WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, piątek 23 grudnia 1938 Nr 351

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Godna odprawa rządu amerykańskiego

dla „obrażonych" przedstawicieli Trzeciej Rzeszy

Waszyngton, 23. 12. PAT. W oświadczeniu dla prasy zastępca sekretarza stanu Summer Welles podaje do wiadomości, iż odrzucił oficjalny protest Niemiec, złożony z powodu przemówienia sekretarza spraw wewnętrznych Ickesa w Cleveland. Równocześnie Summer Welles przedstawił przebieg rozmowy, jaką odbył onegdaj z charge d'affaires Rzeszy dr Thomsenem. W rozmowie tej dr Thomsen oświadczył, iż rząd jego pragnąłby złożyć oficjalny protest i jest przekonany, że rząd Stanów Zjednoczonych wyrazi publicznie ubolewanie z powodu przemówienia Ickesa.

Na to Welles odpowiedział, że nie może przyjąć tego protestu i dodał, że w przemówieniu Ickesa widzi dwie rzeczy:

1) Krytykę stanowiska dwóch obywateli amerykańskich, którzy przyjęli niemieckie odznaczenia honorowe. Chodzi tu o sprawę czysto wewnętrzną, co do której Welles odmawia zawsze dyskusji z rządem obcym.

2) Krytykę polityki rządu Rzeszy, która to krytyka — zdaniem Wellesa — nie powinna była poruszyć opinii publicznej w Niemczech.

W zakończeniu rozmowy Welles oświadczył dr Thomsenowi, iż osobiście pragnie zaniechania występowania z zarzutami przeciwko obcym rządom, gdyż szkodzi to dobrym stosunkom międzynarodowym.

Pałac Inwalidów w płomieniach

Najpiękniejszy gmach Paryża zniszczony przez ogień

Paryż, 23. 12. PAT. W czwartek 22 grudnia ok. godz. 9 wieczorem z nieustalonej dotąd przyczyny w jednym z najpiękniejszych gmachów Paryża t. zw. Pałacu Inwalidów wybuchł pożar, który rozszerzając się z dużą szybkością, zagroził całemu kompleksowi budynków pałacu. Jak wiadomo, Pałac Inwalidów, zbudowany przez słynnego architekta Massard'a za czasów Ludwika 14-tego, mieści w sobie budowlę kopułową grobu Napoleona 1-go, kościół, muzeum wojska oraz komendę wojskową miasta Paryża. Pożar wybuchł w skrzydle pałacu, wychodzącym na t. zw. Esplanadę Inwalidów. W skrzydle tym znajduje się komenda garnizonu paryskiego. Płomienie objęły wkrótce cały dach skrzydła oraz znaczną część fasady od strony Placu Inwalidów.

Akcja ratunkowa zaalarmowanych natychmiast oddziałów straży ogniowej natrafiała na znaczne trudności ze względu na zamarznięcie przewodów wodnych. Po kilku godzinach ogień zdołano jednak zlokalizować, tak że pożar nie rozszerzył się na pozostałe części gmachu. Około północy sytuację zdołano całkowicie opanować. Straty nie są jeszcze znane.

Paryż, 23. 12. PAT. Pożar Pałacu Inwalidów ugaszony został o godz. 23.15. Pastwą płomieni padły archiwa. Podczas akcji ratunkowej obecni byli marszałek Petain i min. oświaty Zay. Następnie przybyli również premier Daladier i min. Sarraut.

Na pasku Berlina i Rzymu

Projekt nowych obostrzeń antyżydowskich na Węgrzech

Budapeszt. 23. 12. PAT. Na zebraniu zjednoczonej partii rządowej, odbytej wczoraj wieczorem, minister sprawiedliwości Tasnadi Nagy przedstawił nowy projekt ustawy, dotyczącej Żydów. Według projektu, za Żydów uważani są Żydzi czystej krwi i pół krwi, natomiast nie są uważani — ci, którzy mają jedną czwartą krwi żydowskiej, a spośród pół Żydów ci — którzy urodzili się z małżeństwa, zawartego przed 1 stycznia 1938 r., o ile strona żydowska ochrzciła się przed zawarciem małżeństwa — Ustawa nie dotyczy tych, którzy zdobyli na wojnie złoty lub srebrny medal za odwagę lub byli dwukrotnie wyróżniani za dzielność.

W wyborach parlamentarnych lub municypalnych Żydzi głosują na specjalną listę żydowską w okresie 30 dni po wyborach powszechnych. Liczba posłów żydowskich, zamieszczonych na tej liście, nie może przekraczać 6 proc. liczby wszystkich posłów. Żyd nie może być członkiem izby wyższej z wyboru, nie m

Kryzys w obozie gen. Franco

Paryż, 23. 12. (K) Od dłuższego czasu krążą pogłoski o kryzysie w obozie gen. Franca. Ludzie, którym udało się przekroczyć granicę — są to wyłącznie tylko cudzoziemcy — opowiadają o powstaniach w Panpelunie, Segowii i innych miejscowościach. Od osobistości dobrze poinformowanej bynajmniej dla generała Franco nie usposobionej wrogo, dowiaduje się „Agence Espagne" następujących szczegółów:

1) Dnia 8 grudnia wybuchł pucz militarny w prowincji Orense. Pucz ten został stłumiony przy pomocy ściągniętych ze Salamanki kontyngentów wiernego generałowi Franco wojska.

2) 11 grudnia odbyła się w Segowii demonstracja żołnierzy i falangistów. Demonstracja ta została krwawo stłumiona, aresztowano szereg oficerów a wśród nich sześciu pułkowników.

3) Onegdaj słyszano w okolicy Pampeluny gwałtowny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

4) Wzrastają na sile wrogie nastroje przeciwko Włochom. W San Sebastian Włosi nie mają odwagi pokazywać się na ulicy. Dnia 13 grudnia lekko zraniono kierownika „Domu włoskiego" Migliaccia, dyplomatycznego kuriera poselstwa włoskiego.

Ciano w Rzymie

Rzym 23. 12. PAT. Potwierdza się wiadomość, że minister spraw zagranicznych hr. Ciano uda się niebawem do Białogrodu celem przeprowadzenia rozmów z kierownikami polityki judosłowiańskiej.

—oo—

Czy komunista wejdzie do komisji wojskowej parlamentu francuskiego

Paryż. 23. 12. (K) Onegdaj miały się odbyć w parlamencie francuskim wybory uzupełniające jednego członka komisji wojskowej. Zwykle wybory te są czystą formalnością, ponieważ wszystkie frakcje parlamentarne wysyłają proporcjonalnie do liczby swych sił, członków do komisji wojskowej. Komuniści odwołali z komisji wojskowej jednego ze swych członków, by na jego miejsce wysłać paryskiego posła Andree Marty, który od czasu hiszpańskiej wojny domowej zajmował się organizacją międzynarodowej brygady. Przeciwko kandydaturze Marty'ego zaprotestowali tym razem posłowie prawicy, tak że wybory musiano odroczyć. Jest to demonstracja przeciwko komunistom oraz posłowi Marty'emu, który już po ukończeniu wojny światowej zorganizował bunt na jednym z krążowników francuskich, wysłanych na Morze Czarne. Marty uciekł przed sądem wojennym do Moskwy, skąd po kilku latach wrócił do Paryża, gdy go komuniści wybrali posłem.

Cicha wojna gospodarcza między Niemcami a Włochami

Londyn, 23. 12. (K) „Daily Express" donosi, że między Włochami a Niemcami toczy się w krajach bałkańskich cicha wojna handlowa. Na podstawie ogłoszonych tak w Berlinie jak i Rzymie danych statystycznych stwierdzić można, że eksport niemiecki do krajów bałkańskich cofa się na korzyść Włoch.

„Solidarność kontynentalna" Ameryki

Lima. 23. 12. PAT. Urzędowo donoszą, że 20 republik wypowiedziało się za argentyńską formułą „solidarności kontynentalnej". Komisja dla spraw organizacji pokoju uchwaliła jednomyślnie przedstawiony przez delegata Urugwaju projekt deklaracji doktryny amerykańskiej o nieuznawaniu terytoriów, zdobytych siłą.

Ta sama komisja zbadała projekt utworzenia trybunału sprawiedliwości międzyamerykańskiej. Projekt ten został przyjęty 19 głosami przeciwko głosowi Argentyny i przy jednym wstrzymującym się.

Niezwykła przygoda rybaków na Bałtyku

Rozewie 23. 12. PAT. Rybacy polscy przeżyli ostatnio na wysokości Przylądka Rozewskiego niezwykłą przygodę podczas połowu dorszy. Na skutek panującego mrozu u paru kutrów zamarzły motory, jak również stery — tak, że o nawigacji nie mogło być mowy. Sytuacja stawała się z godziny na godzinę tragiczniejsza, rybakom groziło bowiem zamarznięcie, dzięki jednak sprzyjającemu wiatrowi udało się rybakom na małych żaglach dobrnąć po wielu trudach szczęśliwie do portu we Władysławowie. Podróż z Rozewia do Władysławowa, odległego o niespełna 3 mile morskie, trwała ponad 8 godzin.

że być dalej urzędnikiem publicznym, redaktorem odpowiedzialnym, wydawcą lub głównym współpracownikiem dziennika, ani dyrektorem teatru lub kinematografu, ani też sekretarzem artystycznym. Żydzi nie mogą mieć dostępu do monopolów państwowych ani do licencyj. W przedsiębiorstwach prywatnych liczba Żydów pracowników umysłowych nie może przekraczać 12 proc., a następnie 3 proc. dla mających odznaczenia wojenne. Stosunek ten musi być wprowadzony w życie do dnia 1 stycznia 1943 r.

Następnie projekt postanawia, że Żydzi nie mogą być kierownikami stowarzyszeń lub robotniczych związków zawodowych. Rząd otrzymuje upoważnienie do uregulowania w drodze dekretu popierania emigracji żydowskiej i wywożenia fortun żydowskich.

Powyższy projekt przedstawiony zostanie izbie w dniu dzisiejszym. Premier Imredy oświadczył na tymże zebraniu, iż rząd przedstawi w ciągu kilku dni projekt ustawy o reformie rolnej. Projekt ten głosi, iż z własności żydowskiej, przekraczającej 300 morgów, i z innej własności, przewyższającej 500 morgów, pewna część może być przeznaczona na stworzenie drobnych gospodarstw rolnych. Część ta może wzrastać od 20 do 50 proc., zależnie od wielkości majątku. W ten sposób moze być przeznaczone na reformę rolną milion morgów

Zbliżenie polsko - litewskie

Kowno. 23. 12. PAT. Poseł R. P. w Kownie Charwat z okazji parafowania polsko litewskiego układu handlowego, podejmował wczoraj u siebie członków obu delegacyj z dyr. Norkajtisem i dyr. Wszelakim na czele. W przyjęciu wzięli również udział p. o. ministra spraw zagr. min. Bizauskas oraz członkowie poselstwa.

Krótkie przemówienia wygłosili min. Bizauskas, min. Charwat oraz przewodniczący obu delegacyj, podkreślając znaczenie umowy dla dalszego rozwoju stosunków polsko litewskich.

Kanada uznaje podbój Hiszpanii

Nowy Jork 23. 12. PAT. „Canadian Press" donosi z Ottawy, że premier Mackenzie King zwrócił się do ambasadora W. Brytanii w Rzymie, aby zakomunikował rządowi włoskiemu że Kanada uznaje króla włoskiego jako cesarza Etiopii.

Chińczycy będą walczyć przeciw Chińczykom

Tokio 23. 12. PAT Jak donosi agencja Domei rząd nankiński utworzył pod kontrolą japońską armię złożoną z 20.000 regularnych żołnierzy chińskich, która walczyć ma z 80.000 partyzantów chińskich.

Prasa rumuńska wita nowego ministra spraw zagranicznych

Bukareszt 23. 12. PAT. Cała prasa rumuńska życzliwie przyjęła wiadomość o nominacji Gafenco na ministra spraw zagranicznych. Dzienniki podkreślają wybitne kwalifikacje nowego ministra, będącego przedstawicielem młodego pokolenia. Zwracają przy tym uwagę, że min. Gafenco jest głębokim znawcą zagadnień zewnętrznych, którymi zajmował się w ciągu całej swej kariery politycznej i publicystycznej. Według „Universul", ideą przewodnią polityki ministra Gafenco jest odprężenie międzynarodowe i pojednanie, które charakteryzować będzie działalność nowego ministra.

„Le Moment" w artykule wstępnym wyraża przekonanie, że min. Gafenco ożywi wszystkie przyjaźnie bliższe i dalsze i zapewni równocześnie należne Rumunii poważanie.

Silny wzrost opozycji antyfaszystowskiej we Włoszech

(Specjalna służba informacyjna „N. Dz.")

Rzym, 23. 12. (P) Zagraniczni korespondenci pism szwajcarskich donoszą, że oficjalny antysemityzm rządu włoskiego i zdecydowany sprzeciw Watykanu, wywołały daleko idące przemiany wśród ludu włoskiego. Opozycja włoska koncentrowała się do niedawna dookoła haseł monarchistycznych. Dziś natomiast manifestuje się nastroje opozycyjne w ten sposób, że się przy każdej sposobności wyraża uczucia hołdu dla papieża, oraz odwiedza się często kościoły. Słynny uczony włoski, znany ze swego antyreligijnego nastawienia, ostatnio oświadczył: „Faszyści i mnie doprowadzą do tego, że będę uczęszczał do kościoła".

W salonach i kawiarniach tematem rozmów są nie pretensje kolonialne Włoch wobec Francji, ale przede wszystkim słowa wypowiedziane przez papieża dnia 30 listopada br. wobec 600 par nowożeńców: „Módlcie się, gdyż nowe niebezpieczeństwa grożą kościołowi włoskiemu".

Bardzo znamiennym jest fakt ostatnio często napotykany, że

liczni katolicy, członkowie partii faszystowskiej, nie odnowili swych legitymacyj partyjnych,

co jest równoznaczne z narażaniem się na różne nieprzyjemności i szykany ze strony oficjalnych władz.

Przyczyny nagłego wzrostu oficjalnego antysemityzmu we Włoszech nie należy szukać tylko w nacisku ze strony Berlina. Ze względu na powrót większej ilości członków partii faszystowskiej z Abisynii i Hiszpanii, trzeba było znaleźć dla nich zajęcie. Wobec tego zaś że elementy liberalne i demokratyczne dawno już usunięte zostały z publicznego życia włoskiego, władze postanowiły obecnie usunąć Żydów z urzędów i zajmowanych stanowisk, aby opróżnione miejsca obsadzić bezrobotnymi członkami partii.

O nastrojach ludności włoskiej świadczyć może również wiadomość, podana przez „The Jewish Chronicle", który donosi, że kiedy w Turynie grupa młodych faszystów zorganizowała atak na przechodniów żydowskich, publiczność włoska jednak pospieszyła napadniętym z pomocą, zanim jeszcze zjawiła się policja

Były minister Amery tworzy nową grupę parlamentarną

Londyn, 23. 12. (K) Były minister kolonii Amery tworzy nową grupę parlamentarną, której głównym zadaniem ma być przeciwdziałanie propagandzie Trzeciej Rzeszy w sprawie odzyskania kolonii. Grupa ta składa się przeważnie z malkontentów konserwatywnych. W czasie feryj Bożego Narodzenia ma ta grupa przygotować memoriał, który by iy min. Amery przedłoży rządowi.

Gen. Franco zachorował na grypę

Paryż, 23. 12. PAT. „Figaro" donosi z Gibraltaru, jakoby gen. Franco zachorował na grypę. Dotychczas nie ogłoszono żadnego biuletynu urzędowego w tej sprawie.

Burze śnieżne w kieleckim

Kielce 23. 12. PAT. Przez całą ubiegłą noc na Kielecczyźnie szalała b. silna zadymka śnieżna, powodując na drogach metrowe zaspy. Zaspy te utrudniają znacznie szeroko rozgałęzioną w kielecczyźnie komunikację autobusową, powodując na liniach dalekobieżnych znaczne opóźnienia autobusów pasażerskich. dochodzące do półtorej godziny.

W komunikacji kolejowej pociągi dalekobieżne przychodzą w dalszym ciągu z opóźnieniami, przekraczającymi niejednokrotnie 2 godziny. W dniu dzisiejszym wiatr ustał i śnieg przestał padać.

W górach nadal nie ma śniegu

Warszawa, 23. 12. PAT. Komunikat meteorologiczny z dn. 23. 12. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7 rano: Ranek dzisiejszy w całej Polsce był pochmurny z drobnym opadem śnieżnym. Temperatura o godz. 7 wynosiła od — 5 st. Na Śląsku do — 12 st. w wileńskim. W górach i na podgórzu notowano od — 1 st. do — 10 st. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały kraj. Szata śnieżna w górach nieco wzrosła i obecnie wynosi: Na Kasprowym Wierchu 63 cm, na Hali Gąsienicowej 19 cm, w Zakopanem i na Jaworzynie Krynickiej 6 cm, w Siankach 5 cm, w Worochcie 7 cm, na Zaroślaku pod Howerią 62 cm. Po za tym okolice Słonima i Tarnopola zalega warstwa śniegu powyżej 10 cm grubości.

W Warszawie o godz. 11 było pochmurno przy dość silnym wietrze wschodnim. Temperatura wynosiła — 7,6 st., ciśnienie 754,1 mm, wilgotność 88 proc.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 24 b m Mroźno przy dużym nagół zachmurzeniu i niewielkich opadach śnieżnych, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Umiarkowane, chwilami jeszcze dość silne, wiatry z kierunków wschodnich.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 23. 12. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 134.50, Żyrardów 63.50, Węgiel 35.50, Ostrowieckie 68, Cukier 36.50, Starachowice 46.75—47, Lilpop 95.50. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 83, II. em. 85, 4 proc. dolarowa 43, 5 proc. konwersyjna 69, 4½ proc. wewnętrzna 65 3/8, 4 proc. konsolidacyjna 66. Tendencja utrzymana.

Wypowiedzenie układów włosko-francuskich

Rzym, 23. 12. PAT. Urzędowo donoszą: W liście do ambasadora francuskiego Francois Poncet z dn. 17 bm. rząd włoski oświadcza, iż nie uważa za obowiązujące układy włosko-francuskie z dn. 7 stycznia 1935 r.

—oo—

Ciano w Rzymie

Rzym, 23. 12. PAT. Minister spraw zagranicznych hr Ciano powrócił dziś o godz. 8.30 z Budapesztu w towarzystwie posła węgierskiego w Rzymie oraz świty. Na dworcu witali ministra Ciano członkowie rządu: Starace, Alfieri, Bastianini i Buffarin oraz gubernator Rzymu.

—oo—

Mussolini wyjechał na narty

Rzym, 23. 12. PAT. Mussolini wyjechał do Rocca della Camminate, skąd uda się w Apeniny na sporty zimowe.

—oo—

A interesy swoją drogą...

Moskwa 23. 12. PAT. Jak donosi agencja Tass, w dn. 19 bm. w Berlinie nastąpiła wymiana listów pomiędzy przedstawicielstwem handlowym ZSRR a ministrem gospodarstwa Rzeszy w sprawie przedłużenia na rok 1939 układu sowiecko - niemieckiego, dotyczącego kontyngentów.

—oo—

Będzie „współpracował nad zbliżeniem"...

Waszyngton. 23. 12. PAT. Nowomianowany ambasador japoński Horinuszi wręczył wczoraj prezydentowi Rooseveltowi swe listy uwierzytelniające. W wygłoszonym przemówieniu ambasador wyraził życzenie współpracy nad zbliżeniem obu narodów.

—<>—

Franco dementuje

Burgos. 23. 12. PAT. Rozgłośnie powstańcze nadały wczoraj komunikat, występujący przeciwko rozsiewanym zagranicą pogłoskom, jakoby po wykryciu gniazda szpiegowskiego doszło w narodowej Hiszpanii do rozruchów i zaburzeń. Przedstawiciele dyplomatyczni obcych państw oraz dziennikarze zagraniczni — przebywający w narodowej Hiszpanii — głosi komunikat — mogą bezstronnie przekonać się że w Hiszpanii narodowej panuje spokój, ład i dyscyplina.

* * *

Salamanka. 23. 12. PAT. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z ubiegłej nocy podaje, że na frontach nie wydarzyło się nic szczególnego. Lotnictwo bombardowało wczoraj liczne obozy nieprzyjacielskie i koncentrujące się oddziały, jak również obiekty wojskowe.

—<>—

1000 samochodów amerykańskich dla Chin

Nowy Jork, 23. 12. PAT. Rząd chiński zamówił w fabrykach amerykańskich 1000 samochodów ciężarowych, przeznaczonych dla transportów handlowych. Zamówienie to mieści się w ramach kredytu, ostatnio przyznanego przez bank amerykański w wysokości 25 milionów dolarów.

—<>—

Akcja oczyszczająca w okolicach Jerozolimy

Jerozolima 23.3 12. PAT. W okolicy Nablus gdzie wojska brytyjskie prowadzą akcję oczyszczającą teren z grup powstańczych, doszło wczoraj do dwóch poważniejszych starć. Po obu stronach jest 15 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

AMERYKAŃSKI MĄŻ STANU NR. 2: tajemniczy mr. Cordell Hull

(s) Tajemniczemu mr. Hullowi udało się osiągnąć coś, o czym marzą bezskutecznie niektórzy wybitni Amerykanie, mianowicie, żeby przy całej sławie móc pozostać w cieniu, uchronić się przed natarczywością licznych reporterów i nie być wiecznie ośrodkiem zainteresowania opinii publicznej. W tym kraju, gdzie nikt nie ma życia prywatnego, gdzie każdy wszystko wie o każdym, wie się naprawdę zadziwiająco mało o amerykańskim mężu stanu nr. 2.

Miliony Amerykan nie wie o nim nic więcej, poza tym, że jest on bardzo godnym siwowłosym gentlemenem, znanym ze swoich ważkich oświadczeń w chwilach międzynarodowego napreżenia.

Cały naród jest zawsze dokładnie poinformowany o każdym kroku i pociągnięciu prez. Roosevelta. Wie się, czy znajduje się w Waszyngtonie, czy przypadkowo w swojej rezydencji w Hyde Parku, wie się, który syn akurat jest w domu i z kim spożywał lunch. O panu Hull nie wie się niczego. Słyszy się wreszcie ze zdziwieniem, że prez. Roosevelt nie rozstrzyga żadnej ważniejszej sprawy, bez uprzedniego porozumienia się z mr. Hullem, że przed każdym mającym znaczenie oficjalnym oświadczeniem zamyka się na kilka godzin ze swoim pierwszym doradcą, i że wiele telegramów i wiadomości wysyłanych z Białego Domu, które poruszają cały świat, układanych jest nie przez Roosevelta, ale właśnie przez Cordella Hulla.

Secretary of the State Department

Oficjalny tytuł Hulla brzmi „Secretary of the State Department", co przetłumaczone na stosunki europejskie oznacza ministra spraw zagranicznych. Prawdopodobnie dzięki temu niezwykłemu tytułowi, nie ma się w Europie właściwego pojęcia o władzy Hulla. W krajach europejskich sekretarz stanu jest człowiekiem drugiej rangi, stojącym poza ministrem. Ale Ameryka nie ma ministrów, jeno właśnie sekretarzy stanu i mr. Hull odgrywa w aparacie rządowym pierwszorzędną rolę, chociaż nie jest jednym z tych ministrów, którzy żyją stale wśród samolotów, wagonów sypialnych i przyjęć, spotyka się ich na pierwszych stronach dzienników i popularnością biją wszystkich swoich kolegów ministrów. Przy czym musimy zaznaczyć, że mr. Hull wygląda jak prawdziwy minister spraw zagranicznych: dystyngowany, starszy, siwowłosy pan, niezwykle elegancka postać, dyskretne zachowanie, przeciwieństwo tego, co my sobie wyobrażamy jako Amerykanina. Wygląda tak dystyngowanie jak starzy dyplomaci we filmach hollywoodzkich, i jeśliby kiedyś stracił swój „job", miałby bez wątpienia zapewniony engagement w jednej z amerykańskich wytwórni filmowych.

Niewidoczny mr. Hull

Najdziwniejszym jest fakt, że mr. Hull jest zawsze obecny i że się tego właściwie nigdy dokładnie nie wie. Na konferencję panamerykańską w Buenos Aires w roku 1936 przyjechał z podsekretarzem stanu Sumnerem Wellesem i z całym szeregiem wybitnych fachowców z departamentu stanu. Podczas posiedzeń widziano tylko Wellesa i innych ekspertów, Hull był niewidoczny. Ale kiedy zbliżała się chwila rozstrzygająca, kiedy czekano na ostatnie słowo, znikał nagle mr. Welles i fachowcy na godzinkę. Po godzince wrócili w towarzystwie dystyngowanego, starszego pana, który osobiście dyrygował ostatnimi posunięciami i rozstrzygnięciami. Dziennikarze i fotoreporterzy daremnie prosili go, ażeby wygłosił mowę, którąby mogli sfilmować i o której mogliby później pisać. Cordell Hull odmówił stanowczo, ale z takim ujmującym uśmiechem, że wszystkich rozbroił. Powiedział, że prawdziwy sekretarz stanu powinien działać, a nie mówić. A że wyraził to w



CORDELL HULL, min. spr. zagr. USA.

słowach niezwykle uprzejmych — a w Ameryce umie się cenić uprzejmość — miał pełny sukces i poparcie prasy.

Mieszczański tryb życia

Żyje jak każdy inny zamożny mieszczanin w Ameryce. Ma swój dom, swoje auto, prowadzi przykładne życie rodzinne, prawdopodobnie chadza w niedzielę do kościoła i grywa w golfa, o tym nie można się już było dokładnie dowiedzieć. Nie miał nigdy nic wspólnego z sensacjami ani wątpliwą „publicity", nie miewa żadnych arystokratycznych namiętności, nawet najbardziej brukowe pisemko amerykańskie, goniące za sensacjami, nie może o nim niczego złego wymyśleć, nie przemawia przez radio, chyba że jest to już całkiem konieczne.

Przyjęcia mr. Hulla

Ale dlatego każdy Amerykanin może napisać mu list, a jeśli proponuje mu coś ważnego, otrzymuje odpowiedź podpisaną własnoręcznie przez mr. Hulla, który się też osobiście interesuje otrzymywaną pocztą A jeśli w swoim biurze znajduje telegramy, które go wzywają do poczynienia pewnych kroków dla pokoju w Europie, lub na rzecz uchodźców, czy dla spraw własnego państwa, wówczas jeśli zachodzi potrzeba, pracuje i całą noc, a wszystkie okna frontowe departamentu stanu są rzęsiście oświetlone. Wtajemniczeni powiadają: „dzisiaj jest przyjęcie u mr. Hulla", ale wiedzą, że to jest przyjęcie bez galowego obiadu i błyszczących toalet, lecz posiedzenie z sekretarzami, fachowcami i urzędnikami.

Sprytne posunięcie

Jedną z tajemnic powodzenia Hulla, jest jego dar umiejętnego postępowania z ludźmi. Opowiadają, że razu pewnego, kiedy wyjeżdżał do Ameryki południowej, zwrócono mu uwagę, ażeby był ostrożny z tamtejszymi dyplomatami, szczególnie ostrzegano go przed ministrem spraw zagranicznych jednej z republik płd. amerykańskich, którego przedstawiono jako człowieka zarozumiałego, wymagającego i niezwykle próżnego. Po kilku dniach Hull siedział w gabinecie owego ministra. — „Sądzę, powiada Hull — że konferencja uda się, ale nie chciałbym, ażeby wszystko stało pod patronatem Stanów Zjednoczonych. Wolelibyśmy pozostać w cieniu, ażeby inicjatywa wyszła od jednego z krajów płd. Ameryki. Sądzę, że pan jest jedynym człowiekiem, który się najlepiej nadaje do tego zadania. — Chce mi pan pomóc? Będzie mi bardzo przykro, jeśli mi pan odmówi. Ale będę musiał poszukać człowieka, mniej od pana się nadającego...

Minister prosił o godzinę czasu do namysłu. Naturalnie zgodził się i od tej chwili najgoręcej popierał wszelkie wnioski i plany Hulla.

Marzenia o Panameryce

Najgorętszym marzeniem Hulla jest stworzenie Pan-Ameryki. Ale równocześnie zdaje on sobie sprawę, że tutaj nie wystarczą tylko jego siły. Może jednak dużo zrobić dla urzeczywistnienia tego planu. Nie przez układy. Cordell Hull nie ma zaufania do układów, odkąd przekonał się, że są one przeważnie świstkiem papieru. Powiada, że istnieją inne drogi, które mogą zbliżyć ludzi. Przyjaźń i business. Mr. Hull to praktyczny mąż stanu. Wie on doskonale, że przyjaźń kupiecka silniejsza jest od przyjaźni politycznej. I dlatego pracuje dla businessu z Kanadą.

Obecnie został podpisany układ handlowy amerykańsko - kanadyjsko - angielski, a mr. Hull wyjechał do Limy, ażeby pertraktować z ministrami państw południowej Ameryki.

Radio na dziś

Piątek, 23 grudnia

14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Audycja dla młodzieży, 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salon rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Paul Dukas: Uczeń czarnoksiężnika (płyty); 16.45 Felieton; 17 Opowieść o Bachu, aud. w oprac. Lucjana Kamieńskiego; 17.45 Dokąd jechać w święta? w oprac. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 III-cia audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta". Wykonawcy: Stan. Mikuszewski (skrz.). Adam Kopyciński (fort.); 18.30 „Pan jest miłosierny" fragment z powieści Jerzego Andrzejewskiego „Ład serca"; 18.50 Koncert chóru P. R.; 19.15 Kartki z Finlandii, koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Leopold Janicki (tenor), Marian Kamiński (fort. solo), Jerzy Harald (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 „Na przyjście Pana" — wygł. ks. biskup dr Józef Gawlina; 21.115 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej: koncert symfoniczny; 22.30 Szkic literacki; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik połud. (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.20 dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty. kącik młodzieży angielskiej; 18.30 Program hebrajski; recytacja biblijne w wykonaniu Efraima Goldsteina (wyjątki z księgi Berejszit i z księgi Zachariasza); 18.45 Koncert chóru, w programie utwory Lewandowskiego i Rosenfelda; 19 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Koncert nowojorskiej orkiestry filharmonicznej pod dyr. Arturo Toscaniniego, w programie utwory Brahmsa, Beethovena i Rossiniego (płyty); 20.15 Komunikat meteor., ostatnie wiadomości dziennika radiowego (po angielsku); 20.30 Recytacje z dzieł A. Trollopa; 20.50 „Błękitna rapsodia" w wykonaniu orkiestry Pawła Whitmana (płyty); 21 Koniec programu.

17 RZYM: Recital wiolonczelowy Gaspara Cassado.

18 DROITWICH: Koncert. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. HILVERSUM I.: Melodie rozrywkowe. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. PRAGA: 18.15 Muzyka salonowa. LATHI: 18.30 Program rozrywkowy.

19 BRUKSELA FLAM.: Muzyka salonowa. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. PRAGA II.: Muzyka lekka. RYGA: 19.15 Łotewskie pieśni ludowe. BUDAPESZT: 19.30 Transmisja z Opery. OSLO: Muzyka amerykańska.

20 SOTTENS: Radiokabaret. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. TULUZA: Koncert rozrywkowy. BEOGRAD: Pieśni ludowe. BRUKSELA FLAM.: Muzyka salonowa. DROITWICH: 20.15 Muzyka jazzowa. OSLO: 20.45 Program rozrywkowy. SZTOKHOLM: 20.50 Muzyka norweska. FLORENCJA: Koncert rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: „Cocktail melodii dawnych i nowych" — koncert. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. RZYM: Rozmaitości. TALLIN: 21.10 „Rodzina Bachów" koncert. SOTTENS: Koncert orkiestrowy. PRAGA II.: 21.15 Koncert orkiestrowy. LUBLANA: Muzyka kameralna. FLORENCJA: 21.20 Program rozrywkowy. 21.30 Koncert chóru. PARIS PTT.: Koncert symfoniczny. RENNES: Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna.

22 BRUKSELA FLAM.: Muzyka lekka. RZYM: 22.10 Koncert wokalny; 22.45 Muzyka taneczna. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. SZTOKHOLM: Nowe przeboje amerykańskie i angielskie. DROITWICH: 22.25 Koncert. STRASBURG: 22.30 Utwory Czajkowskiego.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Muzyka lekka. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Radiokabaret. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: 23.20 Muzyka węgierska. LUKSEMBURG: Muzyka kameralna.

ROLF NURNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład [illegible]

96)

„Wniesiemy odwołanie", oświadczył Reilly, „będziemy apelować do wszystkich instancyj. To długo potrwa zanim będziemy mogli wnieść odwołanie, bowiem protokoły muszą najpierw zostać wydrukowane wraz z licznymi protestami.Powinno tego być 8.000 stron. Musimy je najpierw przejść."

Reilly wyszedł, przygnębiony nie tak promieniejący jak zwykle. „Nie miał pan szczęścia, mój panie!" rzekł do niego jeden z reporterów, kiedy opuszczał gmach sądu.

„Nie miałem szczęścia — ale skoro już się tak zdarzy, trzeba się umieć z tym pogodzić!" czy to nie była najbardziej rzeczowa uwaga Reilly'ego od czasu rozpoczęcia procesu?.

O godzinie 11, min. 20, czterdzieści minut przed północą, przyszedł jeszcze raz Trenchard ze swego pokoju do sali sądowej. Wręczył szeryfowi Curtissowi podpisany wyrok śmierci na Hauptmanna. Ten ostatni odebrał wyrok, aby go strzec do czasu, kiedy przeniesie się oskarżonego do celi śmierci do Trenton, stolicy stanu New Jersey.

A kiedy dzwon wybił dwunastą godzinę na wieży kościoła flemingtońskiego, obwieszczając nowy dzień, sala sądowa była pusta. Trochę krzywo wisiały portrety jurystów z New Jersey na ścianach, nieco przekrzywiona była amerykańska flaga. Podłoga pokryta była świstkami papieru, popiołem, niedopałkami papierosów. Ciemność zapadała nad Flemingtonem. Słychać było tylko warkot przejeżdżających aut miasto zapadło ponownie w swój zaczarowany sen, z którego wyrwał go czyn człowieka, zasądzonego obecnie prawomocnie w pierwszej instancji, a który jeszcze o świcie następnego dnia chodził po swej celi, spokojny i opanowany jak zwykle. Nie tracił naprózno słów, ten skazaniec, lecz w nocy, kiedy miał zapaść wyrok, w nocy z 13-go na 14-go opuścił go sen.

WALKA O ŻYCIE

I.

Każdy proces opierający się w swych podstawach na dowodach poszlakowych, proces który nie kończy się wyznaniem oskarżonego, czy też jego uwolnieniem, każdy proces który opierając się na takich dowodach poszlakowych przynosi w efekcie wyrok skazujący, lub nawet wyrok śmierci, taki proces podnieca opinię publiczną, wzbudza wątpliwości, doprowadza do głosu wszystkie pro i contra, wszelkie możliwe poglądy. Nic dziwnego więc, że specjalnie silna reakcja powstała po takim procesie, który po ustawicznie powtarzanym twierdzeniu oskarżonego, iż jest niewinny — musiał wzbudzić wątpliwości. Nic tak bardzo nie zajmuje wyobraźni przeciętnego widza i słuchacza, jak przedstawienie sobie w imaginacji przeżyć człowieka, skazanego na śmierć a który czeka na stracenie, co w Ameryce dochodzi do niezwykłego napięcia, dzięki osobliwemu aparatowi, wprowadzonemu do wykonania stracenia, dzięki krzesłu elektrycznemu.

Tak więc debatowano nad często narzucającym się pytaniem co do winy, czy niewinności Hauptmanna, który co dnia stawał się bliższy krzesła elektrycznego, debatowano z zaciekłością, dniami — tygodniami — miesiącami, nawet dłużej niż rok.

Omyłki sprawiedliwości są tak stare, jak ludzkość sama, lecz zawsze dręczy ludzi myśl, że jakaś jednostka spośród nich zostaje stracona bez winy i tylko dlatego, że tego wymagał jakiś niedostateczny wyrok, lub omyłka. Czyż można by, pytało się wielu, być takim łotrem i będąc winnym najpotworniejszego przestępstwa, tak wytrwać przy swym twierdzeniu, tak zapewniać o swej niewinności, tak wszystkiemu przeczyć? Ci, którzy patrzyli na tę sprawę z chłodną rozwagą, ci którzy oceniali wartość poszlak i demaskujących zeznań, ci uważali Hauptmanna za winnego, za wyłącznego sprawcę porwania małego Lindbergha.

Ci jednakowoż, którzy dali się wyłącznie powodować uczuciem, ci którzy sprawę znali jedynie powierzchownie i czasem przeczytali jakiś tytuł — odnoszący się do któregoś ze świadków odwodowych — ci, którzy posiadali słabe nerwy i nie mogli sobie wyobrazić że jeden jedyny człowiek byłby w stanie dokonać takiego przestępstwa, a potem jeszcze tego się zapierać — tym wszystkim wydawało się, iż Hauptmannowi nie dowiedziono winy, a nawet, że skazano go niewinnie.

Jeśli Hauptmann był winien, to i tak wiedział, że przyznanie się do winy nic by mu nie było pomogło, że musi konsekwentnie pozostać przy swej historii Fischa, że musi wypierać się dokonania czynu i zaprzeczać wszelkim dowodom. „A jeśli już muszę iść na krzesło elektryczne, tedy pokażę iż potrafię umrzeć jak mężczyzna. Ja nie mam co zeznawać, jestem niewinny i sumienie mam czyste!"

Te, zdania wypowiedziane po wydaniu wyroku do dziennikarzy i dziennikarek, których przyjmował w swej celi we Flemingtonie, pozostały nutą przewodnią jego oświadczeń. Stał tak przed dziennikarzami, czysty i staranny jak zwykle, spokojny, jak zwykle w szarej koszuli, niebieskiej krawatce, brązowych bucikach bez sznurowadeł, skłonił się lekko obecnym paniom i czytał reporterom swe oświadczenie, podyktowane uprzednio sekretarce Lloyda Fishera. Świadczył się przed Bogiem, że nie popełnił tego przestępstwa i twierdził, że wielki mir jakim cieszy się pokrzywdzony ojciec. płk. Lindbergh. wpłynął na wydanie wyroku i na przysięgłych. „Ja sam" ciągnął dalej „będąc ojcem dziecka, które jest prawie w tym samym wieku, co dziecko pułkownika, w czasie kiedy zostało porwane, żywię wiele współczucia dla Lidnbergha i jego żony. Mogę zrozumieć ich ból, nie mogę jednak pojąć, iż ktoś może przypuszczać, że człowiek, który jest tak przywiązany do swej żony i dziecka, jak ja mógłby popełnić tak okrutne przestępstwo. Jestem najzupełnie niewinny i jeśli to będzie moim przeznaczeniem, poddać się przepisanej przez sąd karze, wtedy pójdę na śmierć ze słowami na ustach, iż tego przestępstwa nie popełniłem."

Dziennikarze stawiali różne pytania i znowu była mowa o Izydorze Fischu: „Co on do pana powiedział, kiedy panu przyniósł tę paczkę?" — „Nic, powiedział, że tam są papiery." — „Czy prosił pana, by pan specjalnie na to uważał?" — „Nie" — „Czy zachowywał się tak, jakby chciał coś ukryć?" — „Nie" — „Czy sądzi pan że uczestniczył on w porwaniu dziecka Lindbergha?" — „Tak, teraz w to wierzę!"

„Czy uważa pan, że któryś z jego przyjaciół pomagał mu w tym?" Hauptmann uśmiechnął się teraz: „Sam nie mógł przecież tego dokonać"

Dziennikarze mają zwyczaj stawiania dziwnych pytań, także i w obliczu człowieka skazanego na śmierć. „Panie Hauptmann, przyjąwszy, że pan jest niewinny, a pańska żona wiedziałaby coś o tym przestępstwie — czy zdradziłby ją pan?" Skazaniec uśmiechnął się po raz drugi, i odparł uprzejmie: „Na takie pytanie nie mogę przecież odpowiedzieć."

Ale kiedy reporterzy pytali go o ukryte pieniądze, dlaczego schował je w garażu, dlaczego nie oddał ich policji, wtedy znów dochodziło do sprzeczności. W zamyśleniu opuścili dziennikarze tego osobliwego człowieka który będąc skazany na śmierć udzielał tak obojętnie na wszystko odpowiedzi, tego człowieka, który z płonącym obliczem huknął na agenta związkowego Siska: „Kłamca!", gdy ten przedstawiał tylko jego uwięzienie.

W tym czasie wielu ludzi zaczęło się interesować losem skazańca i walką jaką z niespożytą energią prowadziła para małżeńska o wolność i uwolnienie. Lecz nikt nie interesował się bardziej niż 70 letnia matka Paulina Hauptman która załamała się otrzymawszy wiadomość o wyroku śmierci, wiadomość przez którą miano jej zabrać już trzeciego syna. Telegram synowej: „Nie martw się, wyrok jest tylko prowizoryczny", dodał jej nieco otuchy i wnet też wysłała do więzienia we Flemingtonie odpowiedź: „Kochany Ryszardzie, wierzę, że wszystko będzie jeszcze dobrze. Twoja wierna matka."

Lecz nie na tym poprzestała ta prosta kobieta z Kamieńca wSaksonii. Telegrafowała do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta, nie wiedząc iż według ustaw Stanów, ten człowiek nie ma prawa ingerencji Dopiero kiedy została w tej materii uświadomiona, posłała drugi telegram do potężnego gubernatora stnu New Jersey, do Harolda Hofmana, który przeczytał dwa razy ten wzruszający dokument, ten krzyk zrozpaczonej matki i natychmiast odpisał: „Otrzymałem od pani telegram. Współczuję z panią. Apelacja pani syna przyjdzie przecież przed instancję odwoławczą.

((c. d. n.)

Proszę posłuchać wyroku!

„Agapos i Makila"

czyli: sekret urody i miłości

Agapit, właściciel drogerii i przyborów gospodarskich w miasteczku W. siedział właśnie w swoim laboratorium, zajęty preparowaniem tajemniczej maści dla upiększania cery, gdy wpadł do sklepu jego przyjaciel Anatol R. stały towarzysz gry w kręgle i by walec przy wspólnym stole znakomitych w mieście mężów w gospodzie i piwiarni „Pod trzema kozłami".

Zaraz od progu Anatol zawołał:

— Gapuś (tak nazywano pieszczotliwie pa na drogerzystę) ty nic na to nie reagujesz?

— Na co? — zapytał pan Agapit, a wałek aptekarski wypadł mu z rąk.

— Toż przecie konkurencja o tobie rozpowiada po mieście niestworzone rzeczy. Dzisiaj rano w handelku, gdy jak to zwykle czynię przed pójściem do biura, spuszczałem swoją zwyczajową bombkę, podsłyszałem, jak pan aptekarz opowiadał kilku naszym znajomym o twoich produktach...

— I co takiego mówił?

— Nie mniej nie więcej, że twoja maść przeciw piegom „Agapos" to pospolite fałszerstwo, że składa się z wazeliny, cynamonu i mączki, którą się podsypuje dzieciom w pewnym miejscu — że twoja kredka do ust „Makila" to mieszanina tłuczonej cegły i margaryny, że dlatego nazwałeś ją „Makila" bo w piwnicy masz kila tej cegły, stanowiącej główny element kredki...

P. Agapit zrzucił czym prędzej fartuch przywdział marynarkę i wybiegł okropnie pod niecony na miasto. Trawiła go okrutnie przy kra myśl, że fundamenty jego przedsiębiorstwa, w którym wszystkie piękności tego ma łego miasteczka zaspakajały swoje zapotrze bowania w kierunku pokrywania braków uro dy, zostały naraz zachwiane i podgryzione oszczerczym zębem nienawistnego konkurenta. Jakby tu się zemścić?

Jesienny wieczór zapadł w miasteczku. Na ulicach tworzyły się w kiepskim chodniku kałuże wody i błota. O tej porze pani aptekarzowa grywała zwykle w bridża u pani adwokatowej, z panią rejentową i panią naczelnikową Urzędu Skarbowego.

Pan Agapit wbiegł zdyszany do mieszkania mecenasa Ludwika H. i prosił, aby do hollu wywołać panią aptekarzową.

— Chciałem Pani zakomunikować ciekawą rzecz — zaczął p. Agapit swój wywód wobec zdumionej nagłą wizytą aptekarzowej — Czynię to wyłącznie w interesie dobrych obyczajów i nienagannej dotąd opinii moralnej naszego miasta powiatowego. Otóż — pan aptekarz jest dzisiaj nieobecny w mieście. Wyjechał — jak pani oświadczył na zakupy do Krakowa. To jest nieprawda. To jest wierutny fałsz. Muszę Pani wyjawić tajemnicę, o której mówi dawno cały nasz gród: Pan aptekarz wyjeżdża do Krakowa tak często, bo tam mieszka panna Stefcia, ta blondynka, która była manipulantką w aptece Państwa, gdyż z nią łączą pana aptekarza...

Pan Agapit nie zdołał skończyć, gdyż pani aptekarzowa w tym miejscu zemdlała i ledwo mogły ją docucić nadbiegłe tymczasem partnerki.

W procesie o zniesławienie bronił się p. Agapit tym, że podobnie jak w razie obrazy godności osobistej przy pomocy rzuconej obelgi, sprowokowany taką obelgą może podobnież się zrewanżować, a sąd może go od kary uwolnić, tak samo w razie zniesławienia przysługuje zniesławionemu odwet. Aptekarz rozszerzał kłamliwe pogłoski o wytworach kosmetycznych p. Agapita, więc on miał prawo oddać pięknym za nadobne — ale już prawdziwymi faktami o erotycznych podróżach p. aptekarza.

Ta obrona nie udała się p. Agapitowi. Sąd przyjął, że tylko przy zwyczajnych obelgach kodeks karny w razie prowokacji przyznaje pewne przywileje obrażonemu, czego nie można rozciągać na zniesławienie, którego skutki są bardziej niebezpieczne dla reputacji pokrzywdzonego. Również dowodu prawdy nie chciał sąd dopuścić, gdyż jest niedopuszczalny, gdy zniesławienie obejmuje oko liczności życia prywatnego. P. Agapit musiał zatem ponieść karę.

Jak opowiadano później w gospodzie „Pod trzema kozłami" p. Agapit wcale nie szykuje wzajemnej skargi. Aptekarz bowiem jako fachowiec mógłby łatwo przeprowadzić dowód prawdy co do zawartości „Agaposa".

QUID IURIS?

uśmiechnij się

Wielkie dni Zakopanego

— I na mnie przyszła kolej! — pomyślała Gubałówka po otwarciu nowej linii kolei górskiej.

Anegdota

Cesarz Franciszek Józef nie miał zupełnie poczucia wartości pieniądza.

Pewnego razu przybył w odwiedziny do swej długoletniej przyjaciółki Katarzyny Schratt.

Piękna aktorka pokazała mu wspaniały sznur pereł, który nabyła poprzedniego dnia — oczywiście na rachunek swego koronowane go protektora.

— Zgadnij, Pepi, ile to kosztuje?

Sędziwy monarcha obejrzał perły i odparł:

— Hm... ze czterdzieści koron...

— Ha ha ha! Czterdzieści koron?...

— Bo ja wiem... może trzydzieści koron... dwadzieścia pięć...

— Ależ nie! Te perły kosztują 20.000 koron!

Cesarz pokiwał głową.

— 20.000 koron?... To nie drogo, to nie drogo.

Przyjemne z pożytecznym

Malarz K... jest jednym z najpoważniejszych konsumentów wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Niedawno zachorował na zapalenie wyrostka robaczkowego.

— Nawet pan nie poczuje — uspakaja go lekarz — zrobimy tę operację pod narkozą!

— Panie doktorze, a czyby nie można lepiej w zamroczeniu alkoholowym?

Przezorny

Thompson został wyzwany na pojedynek. Sekundantom swego przeciwnika oświadcza:

— Przyjmuję wyzwanie. Pistolety. Dwadzieścia kroków odległości.

Sekundanci: — Nasz przyjaciel wolałby na szable....

Thompson: — Dobrze. Na szable. Ale odległość pozostaje!....

Ogłoszenie

„Pan z pół flaszką francuskiego wermouthu pragnie poznać pana z pół flaszką dżinu. Cel: coctail".

W. EULER

DROGA MIŁOŚCI

Piotr był mężczyzną. Monika natomiast kobietą, a ściślej mówiąc panną.

Monika i Piotr kochali się. Byli jednak biedni. Mimo to mieli wiele najrozmaitszych pragnień.

Nie były to żadne jakieś wielkie marzenia, ale małe, codzienne życzenia, które łatwo spełnić, jak np. branzoletka czy ciekawa książka.

Monika zauważyła piękną branzoletkę w pewnej wystawie sklepowej, a książkę Piotra — można było kupić w każdej księgarni. Oboje postanowili każde z osobna podarować drugie mu upragnioną rzecz.

Dzięki nieoczekiwanemu przypływowi większej gotówki Piotr mógł pewnego razu spełnić nie tylko pragnienie Moniki, ale i swoje własne. Branzoletka i książka kosztowały prawie to samo. Piotr kupił najpierw branzoletkę.

Radość Moniki była ogromna. Raz po raz przykładała branzoletkę do ręki i wkładała ją to na lewą rękę, to znowu na prawą.

Piotr byłby oczywista smutny, gdyby Monika przyjęła jego prezent obojętnie. Zasępił się jednak i teraz, gdy zauważył, jak bardzo Monika cieszy się z otrzymanego prezentu.

— Moniko! — zawołał.

Ona jednak wciąż jeszcze nie zwracała na niego uwagi i wraz z branzoletką przyglądała się w lustrze.

W tym momencie Piotr się przestraszył.

Czyżby Monika zapomniała o jego obecności? Czyżby odtąd tylko ta błyszcząca drobnostka była dla niej wszystkim? Czy branzoletka ta ma dla niej większe znaczenie od niego?

I dalej pytał się Piotr:

— Tak więc ma wyglądać wielka miłość Moniki, której byłem dotąd tak pewny? Przecież może być tak, że dzisiaj ja jestem tym, który uszczęśliwił Monikę prezentem, jutro jednak może ją w równej mierze uradować podarunek otrzymany od innego mężczyzny!

— Moniko! — zawołał raz jeszcze.

Piotr szybko powziął decyzję:

— Kochasz mnie przecież, Moniko?

— Jak często odpowiadałam ci już na to pytanie, Piotrze?

— Czy nie chciałabyś poprzestać tylko na słowach, czy też dać mi raz konkretny dowód swej miłości?

—Dowód? — zapytała Monika, patrząc zdumiona na Piotra — jakże to zrobię?

— Kochasz mnie przecie więcej, niż tę branzoletkę, Moniko? — zapytał Piotr podniesionym głosem.

— Wątpisz o tym, najdroższy

— Tak, będę wątpił, jeżeli nie wyrzucisz tej branzoletki natychmiast przez okno!

Monika zbladła.

— Nie możesz chyba czegoś podobnego wymagać!

— A więc nie chcesz?

— Wyrzucenie branzoletki przez okno nie będzie przecież żadnym dowodem mojej miłości! — oponowała nieśmiało Monika.

Piotr rzekł na to z goryczą:

— A więc się nie myliłem! Nie kochasz mnie!

Zaległo przykre milczenie. Wreszcie Monika wciąż jeszcze zdumiona powiedziała cicho:

— Jeżeli ci tak bardzo zależy... Dobrze zrobię to.

To powiedziawszy podeszła do okna i podniosła do góry prawą rękę. Piotr rzucił się ku niej.

Było już jednak za późno.

Ręka Moniki była pusta.

Na dole przed oknem płynął strumyk.

— Moniko! Biedna Moniko!

— Czy wątpisz jeszcze o mojej miłości, Piotrze?

JESZCZE O WIELKIEJ AFERZE AMERYKAŃSKIEJ

Donosiliśmy już kilkakrotnie, że Stany Zjednoczone poruszone są od kilku dni niezwykłą aferą, jaką wykryto w Nowym Jorku. Wielka firma p. n. Mac Kesson i Robbins, trudniąca się wyrobem najrozmaitszych lekarstw — zbankrutowała, zarywając setki tysięcy akcjonariuszów i wierzycieli. Straty sięgają w miliony.

Istnieją poszlaki, że do sprawy zamieszanych jest kilkunastu polityków, członków Kongresu (parlament Stanów Zjedn...), którzy kryli swoimi osobami oszukańczą firmę, a raczej jej właścicieli. Fakt ten czyni aferę Mc Kesson and Co podobną do afery, której „bohaterem" był w swoim czasie znany awanturnik francuski, Stawisky...

Jeszcze bardziej fantastyczne niż Stawiskiada

Afera firmy Mac Kesson jest jednak daleko bardziej sensacyjna (i nieprawdopodobna!..) niż Stawiskiada. Przede wszystkim dlatego, że jak wykazało śledztwo, na czele oszukańczej firmy w Ameryce stali 4 ludzie, którzy żyli po trójnym życiem, pod zmienionymi nazwiskami, cieszący się wielkimi względami w najszerszych i „najwyższych" sferach; po drugie, dla tego, że, jak okazało się niedawno, osobnicy ci trudnili się nie tylko oszukańczymi machinacjami, które naraziły na ruinę tysiące akcjonariuszy i wierzycieli firmy Mc Kesson, lecz jednoczesne (przez cały szereg lat!) prowadzili inne, intratne, a zakazane przez prawo procedery, jako to: handel narkotykami, kontrabandę broni, alkoholu itp.

Czterej braciszkowie

Aferzystów było aż czterech, wszyscy rodzeni bracia. Nosili dźwięczne, włoskie nazwisko: Musica... Pochodzili z Neapolu, miasta, które wydało na świat wielu innych awanturników (przypomnijmy tu, że Neapolitańczykiem jest również słynny gangster Al Capone). Otóż bracia Filip, Artur, Jerzy i Robert Musica, występujący pod nazwiskiem Coster, porobili milionowe fortuny na handlu niedozwolonymi artykułami, stworzyli sobie pierwszorzędne stanowiska w nowojorskim „high life' i opływali w dostatek. Filip Coster, główny „działacz" oszukańczej spółki, miał luksusową willę w Brooklynie (przedmieście N. Jorku), składającą się z osiemnastu pokoi, kilka automobilów i jacht o bardzo wielkiej szybkości, zawsze gotowy do odpłynięcia na pełne morze...

Kulisy wojny o Gran Chaco

Dwadzieścia lat trwała kryminalna kariera Costerów. Okazuje się, że mieli oni, jeszcze jako bracia Musica, niejednokrotnie do czynienia z wymiarem sprawiedliwości; zmieniwszy nazwiska, miejsce zamieszkania i profesję, zdołali zatrzeć za sobą ślady i po pewnym czasie rozpoczęli na nowo swoją zbrodniczą działalność, tym razem, oczywiście, w innych dziedzinach.

Trudno w danej chwili powiedzieć, ile zakazanych procederów uprawiali jednocześnie. Zdemaskowani przed kilku dniami braciszkowie (śledztwo jeszcze trwa). Najbardziej sensacyjną była niewątpliwie rola odegrana przez Costerów w wojnie Boliwii z Paragwajem, która pustoszyła przed kilku laty stepy Ameryki południowej. Boliwia odstąpiła Filipowi Coster monopol na chininę obszaru Chaco, o który szalała ta wojna; wzamian za to aferzysta nowojorski zobowiązał się zaopatrywać armię boliwijską w broń i amunicję. Pomyśleć, że całe trzy lata, dwa rozległe kraje południowo-amerykańskie broczyły obficie krwią w imię zakazanych interesów jakiegoś włosko - amerykańskiego gangstera...

Trup w wannie

Aż wreszcie wrzód pękł, wszystko się wydało. Krach firmy Mac Kesson and Co zgubił „genialnego Filipa". Policja wpadła na trop całego szeregu zakazanych afer i machinacyj, które naraziły setki tysięcy obywateli Gwiaździstej Republiki na straty, sięgające 2-ch miliardów dolarów. Nic dziwnego, że „Muzykiadę" nazywają na drugiej półkuli największą aferą w dziejach Stanów Zjednoczonych...

Koniec Filipa Costera - Musice przypomina jak żywo koniec Saszy Stawiskiego. Rankiem mroźnego poranku grudniowego Donald Coster, prezes tow. Mac Kesson i Sp., zamieszkały w swojej luksusowej willi w Brooklynie, kazał sobie podać do sypialni 2 butelki whisky z wodą sodową (ulubiony napój Anglo - Sasów), i poprosił, by go nie niepokojono.

W chwilę potem usłyszano strzał. Gdy przerażeni domownicy wpadli do sypialni, nie zastali tam nikogo; wbiegli do przyległej łazienki, gdzie znaleźli w wannie nieżywego ex-milionera. Zastrzelił się przed lustrem, a ciało jego wpadło do wanny...

W tej samej chwili przed luksusową willę Costerów zajechało auto policyjne...

— Ach, jakże mogłem przedtem wątpić? — Jestem egoistą! Człowiekiem bez serca! .. Tak bardzo się cieszyłaś swą branzoletką, a ja zniszczyłem ci radość, żądając od ciebie bezmyślnej ofiary!

— Uspokój się, wszystko w porządku — uśmiechnęła się cicho Monika.

— Nie, nic nie jest w porządku — Muszę ci zaraz wynagrodzić tę krzywdę!

Piotr wyjął z kieszeni pugilares i wręczył Monice pieniądze, które były przeznaczone na kupno jego książki.

— Idź do sklepu, Moniko, będziesz tam mogła kupić zupełnie taką samą branzoletkę.

Piotr opuścił Monikę wprawdzie z świadomością, że dziewczyna kocha go więcej niż branzoletkę, ale ze smutkiem, że stracił książkę.

Bo — jak już powiedzieliśmy — był mężczyzną.

Monika natomiast była kobietą.

Kiedy Piotr opuścił pokój, podeszła do okna i wyjęła z doniczki branzoletkę, którą zdołała tam w ostatniej chwili ukryć.

A następnego dnia sprawiła Piotrowi miłą niespodziankę: podarowała mu od dawna upragnioną książkę, nie mówiąc oczywiście, że kupiła ją za jego własne pieniądze.

—oo—

DRUGA FRANCJA ZA OCEANEM

Największe miasto francuskie po Paryżu znajduje się -- w Kanadzie

Największe miasto francuskie po Paryżu? Zadajmy takie pytanie stu paryżanom, a z pewnością usłyszymy sto odpowiedzi: Marsylia! Istotnie, we Francji drugim co do wielkości miastem po Paryżu jest Marsylia. Mimo to odpowiedź będzie już dzisiaj nie ścisła, a nawet błędna, gdyż drugim po Paryżu miastem francuskim jest... Montreal w Kanadzie.

Francja w Ameryce? Tak. I to w cyfrze niebylejakiej, bo w postaci około 5 milionów mieszkańców, mówiących po francusku i odczuwających dzisiaj, to trzeba obecnie podkreślić — żywą łączność z Francją - macierzą. Francuskim miastem jest Quebec, francuskim zwłaszcza Montreal. A że potomkowie dawnych emigrantów francuskich, którzy zbrojnie walczyli ongiś z Anglikami o posiadanie Kanady, poczuwają się dzisiaj tak żywo do łączności z macierzą, że gorąco manifestują swe uczucia dla dalekiej Francji, zawdzięczać to należy pracy i wysiłkom szeregu działaczy francuskich na terenie Kanady z poetą Rogerem Brien na czele, oraz — akcji Trzeciej Rzeszy, pośrednio, oczywiście.

Przez długie lata propaganda angielska starała się wmówić całemu światu, a przede wszystkim Francuzom, że mieszkańcy prowincji Quebec zatracili wszelką łączność z macierzą, że zatrzymali się w swoim rozwoju, że wreszcie mówią językiem, który w niczym już nie przypomina dzisiejszego języka francuskiego. Gdy francuscy literaci i artyści udali się na występy do Kanady i znaleźli się tam nagle w obliczu prawdziwych Francuzów, płakali z radości i ze wzruszenia... Francja przez dłuższy czas nie pamiętała o Francuzach kanadyjskich, ale niedawno obudziło się tu na nowo silne poczucie wspólnoty narodowej.

Autonomiści kanadyjscy wywalczyli sobie już wiele: dwujęzyczne banknoty, francuski język w sądownictwie.

Paryskie rozgłośnie radiowe nadały ostatnio szereg niezwykle ciekawych i charakterystycznych reportaży z tej amerykańskiej ziemi francuskiej. Jakże dziwnie brzmi na przykład rozprawa w sądzie w Montrealu, gdzie wyroki ferowane są w języku francuskim „au nom du Roi"! Z reportażu dźwiękowego z targu dowiadujemy się, że lud mówi tam zupełnie poprawnie po francusku, z lekkim tylko akcentem. Francuscy słuchacze radiowi dowiedzieli się z radością, że na głównej ulicy Montrealu wszyscy mówią po francusku kina wyświetlają wyłącznie niemal filmy francuskie...

Wielkie, bo półoficjalne znaczenie posiada przemówienie mera Montrealu, nagrane dla rozgłośni paryskiej „Poste Parisien", w którym powiedział on dosłownie:

„Jestem szczęśliwy, że mogę za pośrednictwem radia sprostować pewne pojęcia, szerzone od lat. Montreal jest drugim w świecie miastem francuskim, skoro liczy ponad milion dwieście tysięcy mieszkańców. Nieprawdą jest, jakobyśmy zachowali starodawną mowę. Mówimy tutaj takim samym językiem francuskim, jak nasi bracia we Francji, o czym państwo mogą się łatwo przekonać z niniejszego przemówienia".

Niezwykle brzemienne w skutki mogą być oświadczenia przedstawicieli francuskiej opinii publicznej prowincji Quebec. Pięć milionów Francuzów kanadyjskich nie chce się bić za Anglię, ale z radością pójdzie do boju o Francję...

K. F.

Po 18 latach ks. Windsor pozbył się swego „opiekuna"

Ks. Windsor pozbył się swego „opiekuna" który nie odstępował go przez 18 lat.

Był to urzędnik policji kryminalnej Szkot Dawid Storrier, przydzielony przed laty jako przyboczny detektyw ówczesnego ks. Walii, a dzisiejszemu ks. Windsoru.

Obecnie powrócił do Londynu i ponownie objął stanowisko w Scotland Yard.

Ozon i sprawa żydowska

Warszawa 23. 12. (Z) W związku z interpelacją antyżydowską O.Z.N. pisze „Kurier Polski":

Szczególnie komentowany był ten ustęp interpelacji, w którym posłowie wyrażają przekonanie, że „rząd posiada szczegółowo opracowane dane i materiały, dotyczące całokształtu sprawy żydowskiej w Polsce".

Wynika stąd, że Ozon pragnie w najbliższym czasie przystąpić do rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, że na razie oczekuje odpowiednich projektów od rządu, ale że posiada też plany własne.

Rząd posiada regulaminowy czas 45 dni na udzielenie odpowiedzi na interpelację poselską. Najpóźniej zatem w pierwszej połowie lutego kwestia żydowska wypłynie na forum parlamentarnym, ale są już teraz dane do przypuszczenia, że stanie się to jeszcze w styczniu 1939.

Interpelacja Ozonu w kwestii żydowskiej wytrąciła z ręki posła Stocha projekt ustawy o „tymczasowych obywatelach". Zbliżony do ONR. poseł Stoch opracował, jak wiadomo, projekt ustawy antyżydowskiej, ogłosił go w prasie, ale nie pozyskał 15 podpisów i nie zgłosił dotychczas swojego projektu do laski marszałkowskiej. Posłowie ozonowi otrzymali wyraźny zakaz podpisywania projektu p. Stocha, teraz dostatecznie wiadomo, dlaczego Ozon posiada własne projekty w kwestii żydowskiej i nie chce nikomu ułatwić roboty konkurencyjnej dla samego siebie.

Niezwykłe samobójstwo

Wjechał z koniem na głębię i strzelił sobie w skroń.

Wilno, 23. 12. Onegdaj na posterunek w Smorgoniach wpłynął meldunek miejscowego Urzędu Pocztowego, donoszący o samobójstwie woźnicy pocztowego, które zostało popełnione w niezwykłych okolicznościach. Sadowski Andrzej, mieszkaniec Smorgoń, miał powierzoną pocztę do przewiezienia do Daniuszewa. W odległości 3 klm. od Smrogoń Sadowski przejeżdżając przez rzekę Oksnę wpadł z koniem na głębię. Zdesperowany, nie widząc znikąd pomocy, dobył rewolweru i strzelił sobie w skroń

Tymczasem śledztwo wykazało, że samobójstwo miało świadków w osobach dwóch okolicznych mieszkańców Aleksandrowicza Antoniego i Rynkiewicza Antoniego.

Ponieważ z uwagi na ich obecność, Sadowski miał zapewnioną pomoc w wydobyciu konia i wozu, zachodzi przypuszczenie, że desperacki krok miał inne podłoże. Zwłoki Sadowskiego, jak i służbowy rewolwer, którym popełnił samobójstwo, zostały zabezpieczone do czasu ukończenia dochodzenia.

12 lat więzienia za organizownie czerwonych band na Polesiu

Pińsk 23. 12. Sąd Okręgowy w Pińsku po rozpoznaniu sprawy Michała Bazyluka i 18-tu towarzyszy jego o bezprawne zorganizowanie zbrojnego związku w celu przekroczenia nielegalnie granicy polsko-sowieckiej, wydał wyrok, mocą którego Bayluk został skazany na dwanaście lat więzienia, inni zaś członkowie bandy na więzienie od osmiu do dwu lat. Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Aresztowanie wspólniczek lekarza-samobójcy

Warszawa 23. 12. Policja zakończyła śledztwo w związku ze znalezieniem zwłok uczennicy Marii Rudnickiej z Sarn i samobójstwem lekarza ginekologa dr. Bolesława Hermana (Koszykowa 10)

Jak wykazała sekcja przeprowadzona w gabinecie medycyny sądowej w Warszawie, Rudnicka zmarła dnia 12 bm. o godz. 18-tej skutkiem osłabienia serca po operacji. Dochodzenie ustaliło że śmierć nastąpiła w mieszkaniu [illegible] następnego dnia pokojówka dr. Hermana, Genofa Trochimiuk i przyjaciółka lekarza, 26 letnia Lucyna Patriach (Chmielna 7) wyniosły zwłoki Rudnickiej na ulicę, wsiadły do taksówki i udając że prowadzą pod ręce pijaną, kazały się zawieźć na Wolę. Następnie wysiadły z samochodu na ul. Wolskiej4, niosąc Rudnicką doszły do pustego placyku przy ul. Prądzyńskiego 23, gdzie zwłoki porzuciły.

Patriarchównę i Trochimiuk aresztowano. Dozorcę domu Stanisława Figurę który pozostaje pod zarzutem współdziałania z obu kobietami, przekazano pod dozór policji.

ECHA ZE SWIATA

Uczył Amerykanów... jeść

W Nowym Jorku zmarł Louis Muquenes, właściciel słynnej restauracji francuskiej.

Paryżanin z pochodzenia, Muquenes przybył we wczesnej młodości do Nowego Jorku i tu założył restaurację.

Prowadził czysto francuską kuchnię. nie uznawał koktajlów, ani żadnych wymysłów angielskich, czy amerykańskich.

— Całe życie poświęciłem temu, by nauczyć Amerykanów dobrze jeść — powiedział — ale mam wrażenie, że mi się to nie udało.

Cztery niańki nie upilnowały najbogatszego chłopczyka Anglii

Tragiczną śmierć w otworze windy poniósł czteroletni Krzysztof Coats, uchodzący za najbogatszego chłopca w Anglii.

Mały Krzysztof, synek słynnego w całej Anglii fabrykanta wyrobów bawełnianych Coatsa a przez matkę wnuczek milionera Jamesa Horlicka, wracał z nianią i roczną siostrzyczką ze spaceru. Korzystając z chwili nieuwagi opiekunki, sam otworzył windę. Znaleziono go martwego w otworze.

Mały Krzysztof i jego siostrzyczka byli pod opieką aż czterech stałych nianiek. Mimo to dziecko zginęło na skutek niedostatecznej opieki.

Gibraltar Pacyfiku

Nowy Jork. 23. 12. (K) Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" donosi, że wedle nowego programu zbrojeniowego — który ma być przedłożony kongresowi, Wyspy Hawajskie zostaną tak ufortyfikowane, że można je nazwać Gibraltarem Pacyfiku. Wyspy te mają się stać bazą dla amerykańskiej floty powietrznej.

Wnuczka Lloyd George'a -- girlsą...

Marlena kocha się w Angliku... Ks. Kentu nie jest najlepiej ubraną kobietą świata...

„Ucho i oko" Londynu, wytworny, przystojny Karol Graves z „Daily Mailu" ma niezwykle groźnego rywala w osobie Pawła Dehna, redaktora kroniki towarzyskiej „Sunday Referee".

Paweł i Karol toczą zacięty, cichy bój. Z wielkim poświęceniem walczą o najciekawszą, najbardziej pikantną plotkę ze świata towarzyskiego i politycznego. Jak dotychczas ze zmiennym szczęściem.

W ostatnich dniach szczęście sprzyja Dehnowi, który trzema bardzo interesującymi wiadomościami wyprzedził swego rywala.

Oto pierwsza z nich:

Wnuczka „czarodzieja walijskiego" Lloyda George'a, czarująca prześliczna, asnowłosa 17-letnia Dorothy występuje jako tancerka w teatrzykach londyńskich, w znanym zespole girlsów. Zaczęła swą karierę przed dwoma laty, jako piętnastolatka.

Dorothy wrodziła się w swego dziadka. Posiada jego energię, stanowczość, odwagę i fantazję. Dziadzio jest z niej dumny. Wcale się nie wstydzi, że wnuczka jego jest tancerką. Co wypada ostatecznie Churchillom (córka Winstona również poświęciła się karierze tancerki) wypada chyba i Lloyd Georgom.

Dorothy występuje jako miss Calve. Jej największym zmartwieniem w danej chwili jest to, że niektórzy błędnie wymawiają jej nazwisko — Calf. Calf oznacza w najlepszym wypadku krówkę, w najgorszym... krowę.

Druga wiadomość Dehna:

Marlena Dietrich kocha się w Angliku. „Jasnowłosy Demon" bawi obecnie w Cannes. W towarzystwie jej znajduje się stale 23-letni barczysty, przystojny lord Banbury of Southam. Na pewno kilka konserwatywnych ciotek młodego arystokraty, które widziały filmy z Marleną, zemdlało z przerażenia. Przecież John jest jeszcze dzieckiem...

Od czasu do czasu gwiazda robi „dziecku" scenę zazdrości, wszystko kończy się jednak.. happy endem.

A oto trzecia wiadomość ze wspaniałej serii Pawła Dehna.

Kto jest najlepiej ubraną kobietą świata?

Księżna Kentu?

A właśnie że nie — odpowiada Dehn. Aeropag przedstawicieli paryskich domów mody twierdzi, że pierwsze miejsce należy się madame Patino, synowej multimilionera i ambasadora Boliwii w Paryżu senora Patino. Madame Patino jest z domu księżniczką Bourbon.

Drugie miejsce na liście zajmuje księżna Windsor, trzecie dopiero ks. Kentu, czwarte baronowa Rothschild piąte małżonka Aghy Khana, szóste mrs. Harrison Williams, siódme — markiza Paryża, ósme — mrs. Miller, dziewiąte — senora de Hoz, dziesiąte — madame Jean Dupuy.

Ta „wielka dziesiątka" wydaje na toalety i biżuterię rocznie 200.000 funtów — 5 milionów złotych!

KRAKÓW

Napad bandycki na bulwarach przy ul. Podgórskiej

W godzinach południowych dnia 29 czerwca br. ul. Podgórska była widownią zuchwałego napadu rabunkowego. W krytycznym czasie przejeżdżał tamtędy wóz huty „Wawel" na którym z tyłu siedział jakiś nieproszony pasażer. Nie uszło to uwadze przechodzącego urzędnika huty, Ryszarda Blumenkranza, który zobaczywszy podejrzanego gościa na wozie, dał znak woźnicy Andrzejowi Surówce, a ten przystanął i odpędził przygodnego pasażera.

Po chwili, gdy Blumenkranz znalazł się w pobliżu ulicy Gazowej, dopadł go ów spędzony z wozu osobnik i krzyknął: „Wiesz co to jest kaliber 6.35? Nie ruszaj się!" a następnie przyparł Blumenkranza i zdjął mu z ręki branzoletkowy zegarek marki „Doxa" wartości 50 zł. Dokonawszy rabunku, rozkazał Blumenkranzowi iść w kierunku ulicy Starowiślnej, a sam począł uciekać w stronę przeciwną. Jednakowoż napadnięty puścił się w pogoń za rabusiem i po dłuższym pościgu spowodował jego ujęcie przez posterunkowego. Przytrzymanym okazał się 26-letni mieszkaniec Podgórza, niejaki Franciszek Leśniak.

Postawiony przed sądem okręgowym osk. Leśniak przyznał się do kradzieży zegarka, ale zaprzeczył, jakoby groził rewolwerem któregoś nie posiadał. Z uwagi na to, że osk. Leśniak był dwa razy karany za kradzieże, sąd skazał go na 3 lata więzienia, oraz utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Od tego wyroku skazany odwołał się i sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego, który wyrok pierwszej instancji w całości zatwierdził.

Zdemolowali areszt we forcie i zbiegli

W czasie odpustu parafialnego w Kosocicach pod Krakowem w dniu 24 lipca br. doszło do gorszących wystąpień awanturników, wobec czego policja aresztowała kilku osobników, których zamknięto w celi fortu wojskowego, służącej za areszt tymczasowy.

Bezpośrednio po zamknięciu ich w celi, awanturnicy zbuntowali się, a następnie wyważyli drzwi, uszkadzając kratę, zamek oraz rygle, po czym zbiegli. Nie długo jednak cieszyli się wolnością, albowiem wkrótce ponownie „nakryła" ich policja, a prokuratura pociągnęła ich do odpowiedzialności karnej. We wyniku rozprawy przed sądem okręgowym w Krakowie, sędzia dr Stępniowski skazał osk. Al. Pilińskiego i Stefana Brożka na 3 miesiące, zaś osk. Bolesława Ruska na 4 miesiące bezwzględnego aresztu. Sprawę czwartego oskarżonego Bronisława Federygi wyłączono z powodu choroby oskarżonego. Oskarżał prokurator Leski.

Ścięty przez chłopca konar zabił stojącą pod drzewem jego matkę

W Tarnowcu pod Tarnowem gospodarz Franciszek Kardaś podkopał olbrzymi kasztan rosnący na jego gruncie. Spadające drzewo oparło się gałęziami o sąsiedni kasztan. Na polecenie ojca, na drzewo wspiął się 14-letni Władysław Kardaś, który siekierą ściął zawadzający konar.

Ucięty konar nagle runął na stojącą na dole matkę chłopca, Józefę Kardasiową, która poniosła śmierć na miejscu. Lekko ranny został również ojciec.

Skazanie kierowniczki Agencji Pocztowej

Przed Sądem okr. w Krakowie toczyła się sprawa kierowniczki Agencji Pocztowej z Sieprawia, pow. Myślenice, Lucji Gorączko.

Akt oskarżenia zarzucał jej, że w połowie b. r. pełniąc swe obowiązki służbowe, dopuściła się nadużyć w kwocie 65 zł, oraz że podrabiała dokumenty pocztowe, zmieniając daty na przekazach pieniężnych. W dalszym ciągu, że w czasie śledztwa i inspekcji inspektora poczt z Myślenic, nakłaniała świadków do fałszywych zeznań.

Po przesłuchaniu i wywodach obrońcy, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Lucję Gorączko na 10 miesięcy więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 3 lata, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 3-ch.

Statek „Polonia" sprzedany

Ostatni — przed rozbiórką — rejs pod włoską banderą

Pierwszy transatlantyk polski s/s Polonia został sprzedany i wkrótce rozebrany będzie na łom.

Na ostatni pożegnalny rejs s/s Polonia wypłynie pod flagą Italii. 17 bm. podpisano w Londynie akty sprzedaży s/s Polonii wielkiej firmie włoskiej w Genui, handlującej złomem.

435.000 zł. otrzymali dotychczasowi właściciele statku „Linie Żeglugowe Gdynia — Ameryka". W najbliższych dniach statek obejmie w Gdańsku załoga marynarzy włoskich, którzy w tym celu specjalnie przyjechali z Genui.

S/s Polonia zostanie tym samym wykreślona z rejestru morskich statków Polski — statek zmieni flagę i nazwę portu macierzystego na rufie. Prawdopodobnie w tym ostatnim rejsie s/s Polonia zabierze do Italii ładunek węgla polskiego.

Tak więc skończy się dwudziestoośmioletnia kariera parowca, który zbudowany został przez stocznię w Glasgow w 1910 r. na zlecenie rosyjskiego towarzystwa: Wschodnio - Azjatyckiej Kompanii Żeglugowej. Statek nosił wówczas nazwę „Kursk".

Wybuch rewolucji zaskoczył parowiec w Kopenhadze, gdzie zakupiony został przez Duńskie Towarzystwo Żeglugowe. Po utworzeniu w Gdańsku oddziału tej firmy, który powstał dzięki wielkiej emigracji z Polski, statek zmienił nazwę na s/s Polonia. Później statek przejęty został przez S. A. Gdynia — Ameryka.

Zdaniem fachowców parowiec był już w mocno „podeszłym wieku", praca tego rodzaju statku nie powinna przekraczać 25 lat.

Zmarł z wycieńczenia

Do domu Józefa Grzegorka w Krzeszowicach przyszedł wieczorem włóczęga 60-letni Jan Cichy z Babic, prosząc o nocleg. Gdy tylko usiadł przy stole, zasłabł i zwalił się na podłogę bez znaku życia. Wszelka pomoc okazała się zbyteczna. Żebrak już nie żył. Zgon nastąpił wskutek wycieńczenia. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Rudawie.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 23. 12. (Tel.) Dziś o godz. 9-tej rano w Zakopanem temperatura wynosiła minus 1 st. Pochmurno. — Mgła. Wysokość pokrywy śnieżnej 6 cm.

Morskie Oko — temperatura minus 4 st. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 10 cm.

Kasprowy Wierch — temperatura minus 1 st. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 63 cm.

Dolina Chochołowska — temperatura minus 1 st. Pogodnie. Śnieg miejscami.

Hala Gąsienicowa — temperatura minus 6 stopni. Pogdnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 19 cm. Śnieg świeży

Młodociani „bandyci" obrabowali rówieśnika

13-letni Joel Sattler z Tarnowa (ul. Krakowska 121) wybrał się do wsi Rzuchowa pod Tarnowem, wysłany przez ojca na zakup miodu. Opodal wsi został napadnięty przez 15-letniego Antoniego Gąsiora i 12-letniego Mieczysława Limanowskiego, którzy ogłuszyli Sattlera kołkami, po czym zrabowali mu 15 zł.

Sprawa Limanowskiego, jako działającego bez rozeznania, została wyłączona, natomiast Gąsior stanął przed Sądem Okr. w Tarnowie, który, biorąc pod uwagę wiek oskarżonego, upomniał go i oddał pod nadzór rodziców.

Zbiegł z sali sądowej po odczytaniu wyroku

Przed Sądem Grodzkim w Nisku odpowiadał znany przestępca Władysław Puziewicz, 14 razy już karany, tym razem oskarżony o kradzież w sklepie Józefa Miazgiewicza w Kamieniu pod Niskiem.

Puziewicz, kupując coś u Miazgiewicza, skorzystał z chwilowej nieobecności właściciela i otworzywszy szufladę kontuaru zabrał wszystkie pieniądze.

Sąd skazał Puziewicza na pół roku więzienia, zarządzając natychmiastowe aresztowanie skazanego. Zanim jednak sędzia odczytał ostatnie słowa wyroku, Puziewicz wymknął się niespostrzeżenie z sali sądowej i zbiegł.

Groził gajowemu siekierą

W dniu 25 października b. r. podczas dozorowania lasów w Rusocicach pod Krakowem Tadeusz Knapik, gajowy w dobrach Potockich w Krzeszowicach odebrał pewnej kobiecie worek, która bez zezwolenia zbierała ściółkę. W tym momencie nadbiegł niejaki Stanisław Cebularz i pod groźbą użycia siekiery usiłował zmusić gajowego do zaniechania czynności służbowych. Za ten występek odpowiadał krewki Cebularz przed sądem okręg. w Krakowie, który skazał go na 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Piątek, godz. 8 wiecz.: "Balladyna"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Gehenna" (Zacharewicz, Wysocka, Ćwiklińska, Samborski) i „Wesoły ordynans" (Fernandel)
ADRIA: „Pieśń skazańców" (Norman Foster) i „Dla kobiety" (Myrna Loy, Clark Gable).
APOLLO: „Cyganka" (Rochelle Hudson, Robert Wilcox).
LOPP: „Marco Polo".
PROMIEŃ: „Więzienie bez krat".
SCALA: „Alibi" (Eryk Stroheim, Louis Jouvet i Albert Prejean).
STELLA: „Znachor".
ŚWIT: „100 dni Napoleona" (Corrado Racca)
SZTUKA: „Zbrodnia w Monte Carlo" (Warner Oland, Virginia Field i Keye Luke).
UCIECHA: „Podlotek" (Deanna Durbin).
WANDA: „Serce matki" (Stanisława Angel Angelówna, Mieczysław Cybulski i in.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Połykacze dymu“ wygrywają

Pierwszy mecz reprezentacji Kanady w Europie

Wczoraj przyjechała do Europy reprezentacja hokejowa Kanady, która weźmie udział w mistrzostwach hokejowych świata w Kanadzie, a przedtem odbędzie tournee po Europie. M. in. Kanadyjczycy, jak wiadomo, rozegrają również dwa mecze w Polsce.

Pierwszy mecz na kontynencie europejskim Kanadyjczycy rozegrali wczoraj późnym wieczorem w Rotterdamie. Przeciwnikiem ich była kombinowana reprezentacja Kanadyjczyków europejskich. Drużyna „Smoke Eaters“ odniosła zdecydowane zwycięstwo nad europejskimi Kanadyjczykami w stosunku 4:1 (1:0, 2:1, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Benoit (2), Kowcinak i Mac Creedy (po jednej). Dla europejskich Kanadyjczyków strzelcem był Mac Arthur z Antwerpii.

Mistrzostwa hokejowe Warszawy

Dziś, w piątek o godz. 19-ej odbędzie się na lodowisku Warszawianki mecz hokejowy pomiędzy Polonią i Skrą o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Hokejowy mistrz Rumunii we Lwowie

Hokejowy mistrz Rumunii Telephon Club Romana w drodze z Bukaresztu do Krynicy, gdzie Rumuni wezmą udział w międzynarodowym turnieju hokejowym zatrzyma się na dwa dni we Lwowie i w dniach 29 i 30 grudnia rozegra dwa spotkania z Czarnymi.

Ustąpienie zarządu lwowskiego związku hokejowego

Zarząd lwowskiego okręgu związku hokejowego postanowił podać się gremialnie do dymisji, zwołując równocześnie nadzwyczajne walne zgromadzenie na dz. 11 stycznia. Powodem ustąpienia zarządu lwowskiego okręgowego związku hokejowego jest konflikt, wynikły między prezesem a zarządem okręgu. Konflikt ten trwa niemal od ostatniego walnego zgromadzenia i w wielkiej mierze przyczynił się do całkowitego zaniedbania prac na terenie okręgu

Jedenaście państw w hokejowych mistrzostwach świata

W dniu 3-go lutego rozpoczynają się w Bazylei i Zurychu mistrzostwa świata w hokeju lodowym. Dotychczas zgłoszenia definitywne przysłały następujące państwa.

Niemcy, Finlandia, Holandia, Włochy, Kanada, Łotwa, Szwajcaria, Szwecja, Czechosłowacja, Węgry i Stany Zjednoczone. Organizatorzy oczekują ostatecznego zgłoszenia od Polski, Anglii, Francji i Jugosławii.

Z całego świata

W Rydze odbył się mecz siatkówki męskiej pomiędzy reprezentacjami Rygi i Tartu. Zwyciężyli gracze łotewscy w stosunku 21 do 19

* * *

Nie będzie w roku przyszłym międzypaństwowego spotkania lekkoatletów Niemiec i Finlandii. Początkowo Finowie nie mieli wolnego terminu na ten mecz, a ostatnio odrzucili również propozycję Niemców rozegrania w dniach 2 i 3 września trójmeczu Niemcy—Szwecja—Finlandia.

* * *

W Zurychu odbył się międzypaństwowy mecz hokeja lodowego Szwajcaria—Francja. Zwyciężyli Szwajcarzy w wysokim stosunku 11:0

Pomimo dotkliwego zimna mecz zgromadził 5.000 widzów.

* * *

Przewodniczący Międzynarodowej Federacji Narciarskiej mjr. Oestgaard zajął oficjalne stanowisko co do udziału narciarzy w najbliższych zimowych Igrzyskach Olimpijskich.

Mjr. Oestgaard stwierdził, że wiadomość jakoby zwołany miał być nadzwyczajny kongres FIS dla omówienia powyższej sprawy, nie odpowiada prawdzie, tymbardziej, że nie sposób przypuszczać, aby ów kongres nadzwyczajny mógł uzyskać 2/3 głosów większości dla obalenia uchwał jakie powziął kongres w Garmisch Partenkirchen.

W dodatku Szwajcaria zdecydowała już nie wprowadzać żadnych konkurencji narciarskich do programu Igrzysk Olimpijskich zimowych, jakie odbędą się w St. Moritz w 1940 r.

* * *

W Oterman (Finlandia) chłopi wykopali w ziemi na głębokości 1½ mtr. stare narty o wielkiej historycznej wartości.

Narty złożone zostały w muzeum Helsinek, gdzie badane są przez ekspertów, którzy mają określić z którego wieku narty te pochodzą.

TILLER WALCZY... O 240 KORON

Z chwilą przejścia Chmielewskiego i Despeaux na zawodowstwo pozostała w wadze średniej tylko jedna gwiazda: Tiller. Ale ostatnie wypadki w pięściarstwie norweskim zapowiadają, że i jego zobaczymy niebawem w ringu profesjonalnym.

Początki „afery“ sięgają wiosny. Tiller miał wyjątkowo dobry sezon, bił wszystkich. Zrewanżował się Chmielewskiemu za porażkę w Mediolanie, potem Despeaux za porażkę w finale olimpijskim, pokonał wszystkich konkurentów skandynawskich, a wreszcie jako jedyny obcokrajowiec, zdobył mistrzostwo Anglii. Zaszczytny tytuł okupił jednak kontuzją ręki, nie stanął więc już do eliminacyj przed wyjazdem reprezentacji Europy do Ameryki.

Tiller długo leczył swoją rękę, przez szereg tygodni był nawet niezdolny do pracy. Kilka razy dopominał się w swoim klubie o zwrot kosztów leczenia, biedny klub w Trondheim, nie był jednak w stanie mu ich zwrócić. Proszono związek w Oslo — bez rezultatu.

Na początku grudnia Tiller zupełnie już zdrów — miał się stawić na meczu z Finlandią. Na dwa dni przed tym spotkaniem otrzymał związek wiadomość z Trondheim, że Tiller stanie w ringu tylko w tym wypadku, jeśli otrzyma zwrot wydatków w wysokości 240 koron. Sekretarz związku, który przyjmował telefon, nie był w stanie udzielić konkretnej odpowiedzi. Tiller do Oslo więc nie pojechał.

Został oczywiście, zawieszony, a specjalna komisja bada całą sprawę.

Głos zabrała prasa. Piętnując zachowanie się Tillera, przyznaje słuszność jego żądaniom zwracając uwagę związku, że powinien istnieć specjalny fundusz inwalidzki na opłacanie kosztów leczenia.

Tiller jest całą tą sprawą rozgoryczony, a że pieniędzy przypuszczalnie i tak nie dostanie, więc do dyspozycji związku chyba już nie stanie.

NARODZINY GWIAZDY BOKSERSKIEJ

Lou Nova wstępuje w ślady Tunneya

Lou Nova pokonał Tomma Farra. Czy wreszcie narodził się bokser, który wydrze mistrzostwo świata czarnemu Joe Louisowi? Być może, ale o tym jeszcze dziś przedwcześnie mówić.

W każdym razie Nova bynajmniej nie marzył o karierze pięściarskiej, a w 1935 r. był jeszcze studentem szkoły rolniczej w Kalifornii. Jak każdy szanujący się akademik uprawiał sporty, ale przede wszystkim lubił rzucać oszczepem, a dopiero na drugim planie stawiał pięściarstwo.

W boksie amatorskim jednak szło mu znakomicie i coraz częściej zwracał uwagę swymi zwycięstwami. Gdy mu wówczas przepowiadano wielką karierę, śmiał się i uciekał do swych ulubionych książek naukowych, tak jak to niegdyś czynił Tunney.

Jednak wreszcie Nova uległ pokusom menażerów i w styczniu 1936 r. został zawodowym bokserem. Być może przyspieszył decyzję, ponieważ wówczas ożenił się i chciał zapewnić swej wybrance dobrobyt.

Dotychczas rozegrał on 27 walk i 13 wygrał przez k. o. Przegrał z Rosenbloomem, ale wynik był bardzo dyskutowany. Największym jego sukcesem, po którym stał się sławny, było zwycięstwo nad Finem Baerlundem.

Po wygraniu z Farrem zaproponowano mu walkę z Joe Louisem, ale menażer Novy stanowczo odmówił.

— Za wcześnie! Pogadamy o tym meczu ale za rok. Trzeba najpierw rozprawić się z Baerem

Dziennikarze angielscy, którzy obserwowali mecz Farr — Nova krytykują orzeczenie sędziów. Twierdzą, że Amerykanin bynajmniej nie wygrał. A jednak jeden z punktowych przyznał po 7 rund każdemu z rywali, a jedną uznał za nic rozstrzygniętą. Drugi sędzia — 8 rund dla Nowy, a 7 dla Farra. Trzeci — 10 dla Amerykanina, a 4 dla Anglika — jedna remisowa.

Większa część publiczności sądziła, że Farr zostanie ogłoszony zwycięzcą.

Farr stoczy jeszcze jedną walkę w Ameryce w dniu 13 stycznia i jeśli i tym razem zawiedzie, ringi amerykańskie zostaną dla niego zamknięte.

Imprezy narciarskie na Pilsku

Z okazji 15-lecia sekcji narciarskiej polskiego Tow. Tatrzańskiego w Żywcu, oraz 10-lecia sekcji narciarskiej PTT z Białej, odbędzie się na Pilsku w dniach 6—8 stycznia szereg imprez narciarskich, m. in.: bieg na trasie 12 km dla seniorów, bieg o odznakę za sprawność P. Z. N., bieg zjazdowy z Pilska, a wreszcie zawody o puchar przechodni wewnętrzno klubowy sekcji narciarskiej PTT. Żywiec:

W zawodach startować mogą narciarze sekcji narciarskich PTT. Śląskiego KN, oraz innych klubów narciarskich Białej. Zgłoszenia do 4go stycznia przyjmuje sekcja narciarska PTT. w Żywcu.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.